

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji Ekspe-
dycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155.—

Kolektywizacja wsi postępuje w Rosji naprzód

MOSKWA, 9, 3. (PAT). Agencja Tass komunikuje: Według obliczeń, na dzień 1 marca 55 proc. gospodarstw chłopskich zostało skolektywizowanych. Wogóle do chwili obecnej zostało zorganizowanych 110,000 kolektywnych gospodarstw rolnych, łączących w sobie 14,264,000 dawnych chłopskich gospodarstw indywidualnych. Przeważnie gospodarstw kolektywnych obejmuje 87,868,000 ha ziemi ornej przyczem posiadają one dostateczną ilość nasion dla dokonania zasiewów w normalnym terminie. Z ogólnej liczby bydła, znajdującego się na obszarach ZSRR, 48 proc. należy do gospodarstw kolektywnych.

Płomienne morze benzolu

BERLIN, 9, 3. (PAT). Ubiegłej nocy wybuchł w hucie Dielingera pożar w składzie smoły. Ogień przeniósł się z błyskawiczną szybkością na inne budynki, zagrażając zbiornikom benzolu, wobec czego zarząd kopalni kazał otworzyć rezerwoary i wypuścić 30 tysięcy litrów benzolu.

W tej chwili olbrzymi płomień ogarnął całą przestrzeń, zalaną benzolem. Straty obliczają na wiele milionów marek.

Zycie zamarło

na zalanych polaciach Francji południowej.

PARYŻ, 9, 3. (PAT). Prezydent Doumergue i premier Tardieu, odbywający podróż po obszarach południowej Francji, dotkniętych katastrofą powodzi, odwiedzili miejscowości Saint-Sulpice, La Pointe i Lavaur, gdzie uległo zniszczeniu 50 domów i 4 zakłady fabryczne Castros, gdzie stwierdzili olbrzymie zniszczenie i Mozamet, gdzie na 100 przedsiębiorstw fabrycznych w 50 pracach musieli ulec całkowitemu zawieszeniu. Prezydent Doumergue we wszystkich

odwiedzanych miejscowościach zapewnia ludność o wydatnej pomocy, jaką udzieli rząd. Noc spędził prezydent w Carcassonne, skąd na stępnie udał się rano do Beziers.

PARYŻ, 9, 3. (PAT). We wszystkich częściach Francji jest organizowana z wielką energią akcja pomocy dla ludności południowej Francji, dotkniętej katastrofą powodzi. Cały szereg rad muncypalnych uchwałił odpowiednie kredyty dla przesilenia pomocy. Bank Francji przy pomocy ogólnokrajowego związku prasy przystąpił do zorganizowania wielkiej subskrypcji narodowej na rzecz powodzi.

Wszyscy prefekci departamentów wystosowali odezwy do ludności, wzywając do hojnych ofiar w imię solidarności narodowej. W dniu dzisiejszym, ogłoszonym jako dzień żałoby ogólnonarodowej, we wszystkich teatrach odbędzie się zbiórka ofiar. Z całego świata nadchodzi do ministerstwa spraw zagranicznych deszcze kondolencyjne, zarówno od rządów, jak i od wielu instytucji oraz wybitnych osobistości, z wyrazami szczerego współczucia dla ludności dotkniętej klęską.

Oszczędności w P.K.O.

Jak się dowiadujemy, PKO. wstrzymuje ze względów oszczędnościowych wszelkie budownictwo własne na prowincji, zamierza jedynie wykończyć przebudowę gmachu centrali w Warszawie.

Również ze względów oszczędnościowych PKO. nie będzie tworzyć w najbliższym czasie samodzielnych oddziałów prowincjonalnych i w związku z tem otworzy we Lwowie zamiast oddziału tylko ekspozyturę.

Setki milionów oszczędności

może dać państwu należyta gospodarka kolejowa

Inż. Stanisław Andrzejewski, b. komisarz oszczędnościowy i inspektor ministerstwa kolei, wystosował bardzo znamienity LIST OTWARTY DO MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO,

który poniżej w dosłownym brzmieniu przytaczamy:

„Jak to już stwierdziły czynniki oficjalne, nadchodzi ciężkie przesilenie gospodarcze, którego skutków nikt nie jest w stanie w tej chwili przewidzieć. Wszyscy oglądają się na rząd, jako na czynnik decydujący, jednak, jak to wszystkim wiadomo,

CAŁA FAKTYCZNA WŁADZA JEST W REKU PANA, PANIE MARSZAŁKU.

Możliwość uzdrowienia życia gospodarczego są wielkie.

Zaoszczędzając kilkaset milionów zł., można użyć je na ulgi podatkowe, roboty inwestycyjne, częściowo związane z obroną kraju, oraz na powiększenie ilości płynnej gotówki. Jeszcze Hilton Young ustalił MINIMALNE RAMY BUDŻETU NASZEGO.

Jakże daleko odeszliśmy od tych wskazań, dochodząc do 5 miliardów budżetu państwowego wraz z komunalnym, bez budżetów przedsiębiorstw.

Przechodząc do dobrze mi znanej dziedziny, jako b. Komisarz Oszczędnościowy oraz jako b. Inspektor Ministerstwa Kolei, zwolniony w pomajowym okresie, wbrew zdaniu p. Premiera, K. Bartla, twierdząc, że możemy, należyte gospodarując.

ZAOSZCZĘDZIĆ W CIĄGU 2 LAT W BUDŻECIE KOLEI RZĄDOWYCH PARĘSET MILIONÓW ZŁOTYCH.

Wskazuję tutaj jedynie ważniejsze pozycje, mianowicie należy: powtórnie zbadać stan zdrowia młodych emerytów kolejowych, pracujących prywatnie; znieść w pociągach klasy I i III-cią;

skasować wiele zbędnych pociągów, zupełnie próżnych, kursujących jedynie dla „prestżu” państwa;

zmniejszyć do ostatecznych granic ilość wagonów w pociągach wszystkich rodzajów;

wprowadzić szereg wagonów motorowych (bezelowe są w tej dziedzinie i w tej chwili doświadczenia z wagonami motorowymi, kiedy kilkadziesiąt mi-

lionów doskonałych samochodów kursuje w całym świecie); zrewidować ulgowe przejazdy pasażerów;

zrewidować taryfy na podstawie ustalenia nowych mierników kosztów własnych; ułożyć taryfy kolejowo - wodno - autobusowo - lotnicze;

ZMNIJSZYĆ KAPITAŁ OBROTOWY KOLEI RZĄDOWYCH;

przyspieszyć normalizację, ustalając typy przejściowe; dostosować taryfy do obecnego stanu rolnictwa;

zamknąć cały szereg zbędnych warsztatów i remiz kolejowych;

zrewidować stosunek do fabryk taborn, w pierwszym rzędzie do Stoczni Gdańskiej;

budować magistralę dla ładunków masowych z wielkimi lokomotywami i wagonami o nośnej sile 100 ton;

Połączyć przy komunikacyjnej ministerstwa w jedno.

Powtarzam tutaj twierdzenia, umieszczone w pracy, obstarowanej przez ministerstwo spraw wojskowych, którą to pracę posiada obecnie P. Minister Pracy i Telegrafów.

Należy wreszcie WYKONAĆ ODNOŚNE DEKRETY I ZOBOWIĄZANIA POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ O WYODREBNIENIU KOLEI, gdyż niewykonanie tych praw i zobowiązań właśnie podrywa ten „prestż” Polski, o który tak dbają wyższe sfery kolejowe”.

SALWY REWOLWEROWE NA WOLI

Zacietrzewiony zbrodniarz położył trupem dwóch robotników

Z Warszawy donoszą: Nocy ubiegłej na Woli przy ulicy Bema wynikła awantura,

w której dwie osoby poniosły śmierć.

Okolo godziny 12 z restauracji przy ulicy Bema wyszło czterech robotników fabryki Lilpopa, Rau i Lewenstein, i udali się w stronę przejazdu kaliskiego. Zatrzymując się po chwili na ulicy zaczęli rozmawiać. W tej chwili nadszedł z przeciwnej strony niejaki WŁADYSŁAW KOPEĆ, WŁAŚCICIEL PIEKARNI,

który wszczął z robotnikami awanturę i wyjąwszy rewolwer, zaczął do nich strzelać.

Robotnicy rzucili się do ucieczki. Kopeć, strzelając, pognął za nimi. Wyrzeliwszy wszystkie naboje,

ZALOŻYŁ DO REWOLWERU DRUGI MAGAZYN

i strzelał dalej. Jedną z kul ugodził Hermana Szyckowskiego, który padł trupem na miejscu.

Rząd Z.S.S.R.

odpowiadać musi za
wybryki kominternu

BERLIN, 9, 3. (PAT). „Vorwärts” donosi, że minister spraw zagranicznych Curtius, w rozmowie z ambasadorem sowieckim w Berlinie Krestjńskim oznajmił, że rząd Rzeszy w przyszłości pociągać będzie do odpowiedzialności rząd ZSRR za wszelkie deklaracje i wyśtąpienia kominternu na terenie Rzeszy niemieckiej.

sen. Kopeć postrzelił ponadto w pierś przechodnia Władysława Kwietnia, biorąc go za jednego z przeciwników.

KWIECIEŃ ZMARŁ W SZPITALU.

Przechodnie rozbrojony zabójce.

CHCIEL DOKONAĆ NAD NIM SAMOSADU.

Z rąk rozjuszonego tłumu wyrwała Kopecia policja i odprowadziła go do aresztu.

Umowa polsko-niemiecka

znajduje się znowu pod znakiem zapytania

BERLIN, 9, 3. (PAT). Z opublikowanego dzisiaj szematu głosowania nad umowami haskiemi wynika, że za planem Younga wypowiedzą się tylko socjaliści i niemiecka partia ludowa, razem 197 głosów, zaś przeciwko 192 głosy frakcji opozycyjnych.

Prasa nacjonalistyczna już dzi-

sią zwraca uwagę, że w łonie frakcji ludowej, głoszącej za planem Younga, pewna część postów wstrzyma się od głosowania nad umową (kwidycyją) z Polską.

Wobec tego, zdaniem tych działających, przyjęcie umowy z Polską może być zakwestjonowane.



Przy
reumatyzmie
zaziębieniu
ból głowy
ASPIRIN
tabletki

Oryginalne opakowania z czerwonym banderolem i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

Małe mieszkanie

— oto kardynalne warunki rozwiązania naszej nędzy mieszkaniowej

Warszawa, w marcu.

Każdego, kto w niedzielę rano wybrał się na obejrzenie wystawy małych mieszkań na Żoliborzu, uderzyć musiało szczególne oblicze publiczności zwiedzającej tę wystawę. Przedewszystkiem, publiczności tej było bardzo wiele. Poprostu, tłumy przeciskały się w wąskich przejściach. A powtóre, była to publiczność krańcowo różniąca się od zwykłych zwiedzaczy artystycznych wystaw.

Ci ludzie, którzy tak tłumnie stawili się na obejrzenie wystawy, przyszli się czegoś nauczyć, przyszli się przekonać dla względów praktycznych o tem, jak można przy dużej ilości osób i małej ilości miejsca pomieścić się jaknajbardziej celowo, przyszli spojrzeć na to, jak wygląda własne małe mieszkanie, o którym wielu z pośród nich bezskutecznie i bez nadziei nie marzy od lat.

Publiczność wystawy małych mieszkań ogląda je gorączkowo, w pośpiechu i zazdrośnie. Niektórzy ci, którzy mają naturę skłoną do marzycielstwa, z łatwością oddają się ułudzie: jakaś mizerna pani mówi do równie niepozornego małżonka: „Widzisz, tu położylibyśmy dzieciaki, tu mógłbyś spokojnie pracować, tu spałaby kuzynka...”

Małe mieszkanie stało się dziś nie tylko z architektonicznego, ale i ze społecznego punktu widzenia przedmiotem pierwszej i to pałacowej potrzeby.

W Polsce do kategorii mieszkań małych należy na wsi: 95 proc., a w miastach 83 proc. wszystkich mieszkań. Nazwa małych mieszkań obejmuje na obecnej wystawie mieszkania składające się z jednej, dwu i trzech izb, przyczem do izb zalicza się też kuchnię. Statystyka wykazuje, że tak olbrzymi procent małych mieszkań w stosunku do większych daje się zauważyć nie tylko w Polsce, która pod względem nędzy mieszkaniowej zajmuje, niestety, jedno z pierwszych miejsc na całym świecie, ale i w innych krajach. Jak wynika ze statystyki podanej w artykule Teodora Toepflitz (Nr. 3 miesięcznika „Dom, Osiedle, Mieszkanie”) liczba małych mieszkań w Paryżu stanowiła w roku 1911 (a po wojnie ilość ta znacząco wzrosła) 76 proc., to jest przeszło trzy czwarte ogólnej liczby mieszkań. W Wiedniu przedwojennym ilość małych mieszkań stanowiła przeszło 82 proc., to jest tyleż, ile w Warszawie i prawie wszystkich innych miastach Polski.

Palącą potrzebę stworzenia jaknajwiększej ilości małych mieszkań, któreby przytuliły milionowe rzesze bezdomnych całego świata zrozumiał II kongres międzynarodowy architektury współczesnej organizując wystawę planów małych mieszkań. Plany te są to rysunki fachowców, przedstawiające strone budowlaną, ustawienie jaknajkorzystniejsze mebli, podanie cyfr powierzchni okien, strony, z której pada światło. Plany te nie zawierają żadnych fotografii, tylko graficznie wykonany rysunek w skali 1:10.

Ten zbiór planów, dostępny zresztą, nie tylko dla architektów, ale dla każdego kto interesuje się kwestją mieszkaniową, stanowił materiał dla ruchomej wystawy, która po

rychu dostała się z kolei do Warszawy.

W Warszawie, dokąd sprowadzona została wystawa z inicjatywy Polskiego towarzystwa reformy mieszkaniowej, Stowarzyszenia Praesens oraz Warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej, połączono ją z planem kilkunastu gotowych już mieszkań najmniejszych w jednym z bloków Spółdzielni na Żoliborzu, mieszkań całkowicie urządzonych przez polskie firmy, oraz z pokazem produkowanych w Polsce materiałów budowlanych zastępczych.

Zwiedzający wystawę rozporozczyła od oglądania owej międzynarodowej wystawy planów. Obejmują one domy jednorodzinne, dwurodzinne oraz wielomieszkaniowe, t. zw. bloki. Mamy wśród nich plany najwybitniejszych architektów świata, których nazwiska zasłynęły już w dziedzinie nowoczesnego budownictwa.

Ale ten dział interesuje przede wszystkim fachowców, zarówno, jak i pawilon zawierający materiały budowlane, które architekti usiłują gwołtania i szybkości budowy za stąpić wszechwładnie dotychczas panującą cegłę.

Dla publiczności interesującej jest przede wszystkim odległy o parę kroków od tamtych budynków.

Tu, w prawie już całkowicie wykonanym nowym bloku mieszkalnym Spółdzielni, na przestrzeni parteru, pierwszego i drugiego piętra zwiedzający mogą oglądać jedno, dwu, trzy i czteropokojowe mieszkania urządzone na próbę meblami, dostarczonymi przez polskie wytwórnie.

W mieszkaniach tych uderza przeciętnego widza przedewszystkiem jaknajdalej idąca tendencja do wyzyskania na jaknajmniejszej przestrzeni największej ilości możliwości, tendencja, wypływająca przede wszystkim z koniecznego warunku taniaści.

Przy oglądaniu wystawy małych mieszkań nie należy zapominać o tem, że mają to być mieszkania ludzi niezamożnych: proletariatu lub inteligencji pracującej. Z postulatem najmniejszej przestrzeni łączy się ściśle kwestja sprzętów, z których niektóre muszą być

bezwzględnie integralną częścią mieszkania i są rzeczą architekta. Szafka kuchenna stół kuchenny, który gdy jest już niepotrzebny, można zamykać, by nie zawadzał, półki celowo obmyślone, nawet w pewnych warunkach łóżka, które w dzień znikają w ścianie, oto potrzeby, które pociągają za sobą małe mieszkanie, jeżeli jego mieszkańcom nie ma dokuczać nieznośna ciasnota.

W domach, budowanych ostatnio w Ameryce, koszty instalacji stanowią 50 proc. kosztów budowy, u nas jak dotychczas 15 do 20 proc., ale w każdym razie w mieszkaniach oglądanych na wystawie możemy już spostrzedz cały szereg tego rodzaju urządzeń, wykluczających dotychczas używane olbrzymie kredensy czy szafy, które w naszych starych mieszkaniach zajmują wiele miejsca i powietrza. Jakże wygląda na wystawie

takie najmniejsze jednoizbowe mieszkanie robotnicze? Składa się ono z izby i wnęki kuchennej, zaopatrzonej we wszystkie możliwe urządzenia niezbędne dla gospodyni, nadto z w.c. bez łazienki (dom ma kąpielisko wspólne). W mieszkaniu dwupokojowym jest kuchnia oddzielnie zamknięta, pomieszczenie w.c. jest zarazem łazienką z wanną. W każdym razie w największym nawet z pokazywanych mieszkań (czteropokojowym) kuchnia nie ma więcej niż 5 m. kwadratowych, gdy kuchnie warszawskie w mieszkaniach przedwojennych wynoszą 15 do 20 m. kwadratów powierzchni. Kosztem pieniędzy zaoszczędzonych na wielkości kuchni można wypożyczyć kuchnię w niezbędne dla niej sprzęty, a prócz tego zyskuje się jeszcze pewność, że kuchnia nie będzie sypialnią dla służącej, ani dla nikogo innego, co jest przecież jednym z pierwszym wymagań higieny.

Oczywiście, każdy zwiedzający wystawę małych mieszkań widzi jasno, że dla jaknajdalej idącego wyzyskania tych mieszkań należałoby nie tylko urządzenia kuchenne, ale także wszystkie meble projektować harmonijnie i odpowiednio do warunków architektonicznych mieszkańek.

Zwiedzających małe mieszkania uderzało jeszcze jedno: olbrzymia ilość światła w pokojach. Sprzyjał temu niewątpliwie słoneczny piękny dzień, ale z drugiej strony i fakt, że w mieszkaniach Spółdzielni wszystkie kuchnie zwrócone są na północ, a wszystkie pokoje mieszkalne, w miarę możliwości, na południe, a także fakt, że mieszkania te są zaopatrzone w okna t. zw. szwedzkie, których konstrukcja pozwala na jak największą wydajność świetlną.

Każdy rok, każdy miesiąc nie ma przynosi na całym świecie nowe zdobycze w tej tak dziś ważnej dziedzinie budowy małych mieszkań, każde dziesięciolecie zmniejsza liczbę bezdomnych, a tem samem zapobiega dziesiątkom i setkom tragedji rodzinnych. Witac należy z radością każdy wysiłek w tym kierunku zmierzający. Wystawa małych mieszkań na Żoliborzu jest obrazem takiego właśnie wysiłku jaknajbardziej pożądanego z społecznego punktu widzenia.



SEKRET

Co slychać drogi mój przyjacielu! Pyta jeden drugiego Radź jak się pozbyć kłopotów wielu I wybrnąć z nieszczęścia mego Mogę ci zdradzić mą tajemnicę A zmartwień wnet znikną Ci chmury Na Piotrkowską spiesz więc ulicę Do oddziałów Lichtensteina

Kolektury

Najszczęśliwsza w Polsce kolektura

E. Lichtenstein

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 72 gm. Grand-Hotel
Piotrkowska 11

Centrala kolektury Warszawa
ul. Marszałkowska 146.

Uwaga: w 1-m dniu ciągnięcia obecnej V klasy padły już u nas kolosalne wygrane

Zł. 20000	na Nr. 105295
20000	121756
10000	110672
10000	72728

Premia Zł. 400.000 w 19-cj lot. Państw. padła również w naszej najszczęśliwszej kolekturze 2420

„Serce ulicznicy”

w świetle opinji.

Film Wilhelma A. Seitera p. n. „Serce ulicznicy” wywołał kolosalną polemikę wśród prasy i publiczności amerykańskiej. Śmiało przeprowadzony problemat. stawiający wyżej pod względem moralnym uliczną dziewczynę nad t. zw. „kobietę z towarzysztwa” ściągnął na głowy twórców filmu gromy oburzenia.

Najpiękniejsze oczy Ameryki.

Zasnute lekko mgłą nieokreślonej tęsknoty, napół dziciejące, napół kobiece, ohwilami tylko smutne, chwilami pragnące, nieświadome, a przeczuwające, radosne i łzawe,

Corinny Griffith

Serce Ulicznicy prześwietlone będzie w LUNIE.

4239



CAGLIOSTRO

to film nad filmy!

Cagliostro...

to rewelacja — jakiej nigdy jeszcze nie było

Cagliostro...

to największy film sezonu

Cagliostro...

to przebój, powstały kosztem miliona marek

Cagliostro...

to ostatnie cudo techniki i szczyt reżyserji

Ryszarda Oswald

Cagliostro...

to przepych i zbytek wystawy z połączeniem najnowszego wynalazku zdjęć w oryginalnych barwach

Cagliostro...

bezsprzecznie przewyższa wszystko, co dotychczas widzieliśmy na ekranie

Od jutra Kino PALACE

2339

Nowa rewelacja o aferze Dreyfusa

Francja ofiarowała Niemcom przymierze przeciw Anglii za prawdę o Dreyfusie

Dziwnym zbiegiem okoliczności stała się afera Dreyfusa znów aktualna, rozumie się, nie w sensie bieżącej sensacji chwili, lecz raczej retrospektywne. Wciąż wychodzą na jaw nowe dokumenty, które rzucają ciekawe światło na polityczne podłoże całej tej afery. Ostatnio wyszła książka Waltera Steinthal'a p. tyt. „Dreyfus”, której warto poświęcić bliższą uwagę, zawiera bowiem mnóstwo interesującego materiału ze stosunków przedwojennych między Francją a Niemcami.

Podczas drugiego procesu przeciwko Dreyfusowi, który zakończył się ponownie jego zasądzeniem, usiłował ówczesny gabinet Waldecka - Rousseau, wierzący w niewinność Dreyfusa, wysondować prawdę za pośrednictwem Niemiec. Waldeck - Rousseau zdawał sobie sprawę z tego, że tylko dostęp do niemieckich aktów wojskowych i przesłuchanie pod przysięgą niemieckich dyplomatów mogą nadać procesowi pożądaną zwrot. Oficjalnym niemieckim zaprzeczeniem nie wierzone, upatrując w nich dyplomatyczny tylko wybieg Niemiec, dążących do zaciemnienia sprawy. Waldeck - Rousseau osobiście interwenjował u ówczesnego ambasadora niemieckiego w Paryżu, ale bez rezultatu. Zdecydował się wów-

czas na rozpacliwy krok, wysuwając swego ministra wojny, generała Gallifeta, który cieszył się sympatjami cesarza niemieckiego. Gallifet zaprosił do siebie ówczesnego niemieckiego attaché wojskowego, barona von Süskinda i odbył z nim dłuższą konferencję, przyczem zaapelował do cesarza niemieckiego, by przyczynił się do utrwalenia republikańskiego systemu we Francji, w zamian za co ofiarował mu przymierze z Francją.

Był to właśnie okres pierwszych nieporozumień między Francją a Anglią oraz równocześnie francusko - angielskiego konfliktu o Faszodę. Za prawdę o Dreyfusie ofiarowała Francja ni mniej ni więcej, jak polityczne i militarne współdziałanie Niemiec z Francją. W zbiorach aktów dyplomatycznych niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych znajdujemy korespondencje Süskinda o rozmowie z Gallifetem. Czytamy tam: Francja znajduje się w niebezpieczeństwie — oświadczył generał Gallifet. Jego cesarska mość nie może sobie tego życzyć w interesie równowagi europejskiej. Niemcy w dziedzinie przemysłu i handlu dominują nad Francją, tak, że z tej strony nie zagraża Niemcom żadne niebezpieczeństwo. Niemcy posiadają

silną armję. Słabym ich punktem jest flota. Niemcy utrzymują wprawdzie dobre stosunki z Anglią, ale ta przyjaźń ma charakter rodzinny. Gdyby kiedyś doszło do konfliktu politycznego między Niemcami a Anglią współdziałanie Niemiec z Francją poważnie zaważyłoby na szali wypadków. Po tej rozmowie przeszedł generał Gallifet znowu do sprawy Dreyfusa, oświadczając, że jego prośba do cesarza o wyjaśnienie całej sprawy nie ma egoistycznego charakteru... Nie chodzi o osobę, tylko o prawdę.

Taki to ślad rozmowy Gallifeta ze Süskindem znajdujemy w 13 tomie dokumentów niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Gdyby Niemcy podchwyciły wyciągniętą ku sobie rękę Francji, sytuacja Europy inaczejby wyglądała. Wszak wówczas Anglija rozpoczęła dopiero swoją politykę zdążającą do okrażenia Niemiec! Wiemy jednakowoż, że cesarz Wilhelm usłuchał machiavelistycznej rady kanclerza Bülowa i odmówił prośbie gabinetu Waldeck - Rousseau'a. Zanim atoli nadeszła od powieź z Niemiec, trybunał wojskowy w Rennes zrezygnował z formalnych powodów z przesłuchania niemieckich osobistości wojskowych.

LUONA

Dziś i dni następnych!

Natchnione arcydzieło Franka Borzage'a wytwórni Fox-Filmu

SIÓDME PRZYKAZANIE

Olśniewający pean na cześć wszechwładnej i wszechpotężnej miłości.



W rolach główn. najznakomitsza dziś para artystów filmowych

JANET GAYNOR i CHARLES FARRELL

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyktando A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej p. p., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na pierwszy seans od 1.— zł. w sob. i niedz. od 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 1. zł. i 50 gr. 2393

Dr. med. 2107

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 wiecz w niedziele i święta od 9-1

Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. 2472

EDWARD

REICHER

Choroby skórne i weneryczne Leczenie diatermją. Elektroterapia.

Południowa 28

Od 8-10 rano, 12-2, 7-8.30 w.

W niedziele od 9-2

MAURZYCY DUPLAY

ORFEUSZ

James Karil przez lat piętnaście zyskał sobie wielką sławę i duży majątek swoimi pieśniami, które komponował i prosił kawał w music - hall'ach Paryża i Londynu. Z pochodzenia Anglik debiutował na Montmartrze, tutaj się odznaczył. Przyszłszy na świat w Anglii, zdobywszy sławę najpierw w Paryżu, posiadał dwie ojczyzny, jak Henryk Heine i żadnej się nie wyrzekł. Ciągłe podróżywał między Paryżem i Londynem. Olbrzymie plakaty ilustrowane przedstawiały go jak przejeżdża przez La Manche w łódce z fortepianem, przy którym siedzi, sam sobie akompaniując. W rzeczywistości James Karil akompaniował sobie zawsze sam na tym instrumencie. Był to środek zwrócenia na siebie uwagi i w oczach tłumu reprezentował coś potwornego. Jak centaur był człowiekiem - koniem, tak on był człowiekiem - fortepianem.

Jego repertuar francuski wrażał doskonale duszę przedmieść: głosem młyna i melodyjnym, w którym akcent brytyjski łączył się z akcentem gawroś. Śpiewał o midinetce sentymentalnej, cyrkówce gwłtownej i o uliczniku - bohaterze. Cała sala go oklaskiwała, ale największy entuzjazm budził na galerji, gdzie się tłoczyli skromni bohaterowie jego piosenek. Tam się radowali, tam klaskali robotnik ze swoją przyjaciółką, rzwa kowalowa ze swoim mężem w zielonym kasz-

był ich poezją!

Około pięćdziesiątki, w doskonałym zdrowiu i pełni talentu wycofał się ze sceny. Nie widziano już na murach Paryża i Londynu plakatów śpiewaka, płynącego łódka wraz ze swym nieodłącznym fortepianem.

Zebrał dwa i pół miliona franków i miał ambicję rzadką, aby zniknąć od razu, gdy sława dosięgła apogeum, nie wystawiać na widok publiczny stopniowego upadku. Tłumaczono to także jakąś zgrzyzotą tajemnicą.

Ostatnią wersją była najbliższa prawdy. Karil zakochał się w młodej tancerce angielskiej, o wiele młodszej od siebie i piękności nadzwyczajnej: żył z nią dwa lata i zamierzał się z nią ożenić, gdy porwał mu ją miliard amerykański...

Zdawało się śpiewakowi, że zapal artysty i... poświęcenie się swemu powołaniu zniknęły wraz z ukochaną. Dla niej tylko komponował i śpiewał, aby ujrzeć lekce w jej oczach niebieskich, aby móc ją stroić i bawić. Przejmowały go odraża tryumfy, gdy ona już nie cieszyła się z nich, nie była z nich dumna, zarobki, z których ona już nie korzystała... Porzucił wtedy music - hall'e. Zagłuszał się. Oddawał się grze i pijalstwu, używał kokainy i opium. Budził się z oburzenia, które stwarzały sztuczne podniety i czuł się jeszcze więcej przygnębiony. Zastarzał się przedwcześnie.

Byłby się może zabił, gdyby nie miał nadziei, że kiedyś powróci do niego marnotrawna.

— Jeżeli stanie się nieszczęśliwa, jak wtedy, nim mnie poznała, być może zażąda czegoś odemnie? — mówił sobie i po twarzy, pobrzdżonej zmarszczkami staczały się łzy słone.

Pewnego wieczoru śpiewak zabłąkał się na jakiś bał ludowy. Gardząc życiem, godnym pożalowania, nie przebrał się nawet przez ostrożność, ani nie wsunął do swego eleganckiego palta rewolweru. Malarz, który mu towarzyszył, nie posunął lekkomyślności tak daleko i był uzbrojony.

Gdy obaj wracali do mieszkań i przebywali zapadłe dzielnice, zaludnione przez odpadki społeczeństwa, usłyszeli, że za nimi ciągną jacyś ludzie.

Nagle otoczyła ich banda groźna i wstrętna... Były to dziewczyny z rozczochranymi włosami, sutenerzy w kaszkietach i w welnianych trykotowych koszulach tancerze na bał harmonijkowym — którzy puścili się w pogoń za nimi. Malarz, wycelowawszy do nich z brauninga, trzymał ich w respekcie przynajmniej przez kilka sekund... Śpiewak z krwią zimną, którą zawdzięczał swemu zniechęceniu do życia, rzekł do nich, założywszy flegmatyczny nie ręce na piersi:

— Jestem James Karil, śpiewak, który was rozrywa i do łez śmiechu pobudza. Nie każe ci mi chyba zejść do ziemi, jak jakiemuś ordynarnemu typowi, ani mojemu współtowarzyszowi. (Niepokoił się wlaściwie tylko o swego przyjaciela). Nazwisko tak popularne sprawcy tyłu wzruszających wieczorów podziątało na bar-

dę, niby słowo magiczne. Apasze zachowali przez czas pewien postawę wyczekującą. Wreszcie jeden z nich ze straszną mordą na kwadratowym kadłubie wyraził pewną wątpliwość. Oskarżył w brutalnych słowach Jamesa Karil'a o podszycanie się pod cudze nazwisko, eksploatowanie pewnego podobieństwa z „typem szynko wniącym”, jak nazwał śpiewaka i w końcu wypowiedział groźbę straszną...

Ale śpiewak nastawał: — Daję wam słowo honoru, że ja jestem James Karil. A na dowód posłuchajcie:

Począł śpiewać. Ciepły jego głos rozbrzmiewał wśród nocnej zimowej, charakterystyczny głos i słowa, w których akcent angielski łączył się z akcentem gawroś. Śpiewał w rytmie kołyszącym, wolnym, walca, śpiewał krótką idylle młodego czeladnika, w której harmonje dwojga kochanków przerwały sny o wielkości dziewczyny, ucieczka jej i w końcu samobójstwo chłopca, który powiesił się na poddaszu...

A ponieważ wkładał cały swój talent i cały swój ból w tę banalną piosenkę, cała ulica de la Paix stawała w oczach słuchaczy, jak to bywa przy wyjściu z warsztatów, z szynku, w którym zakochani pijali z jednej szklanki, trup opuszczonego, kołyszący się na stryczku, jak miecz ponad głową niewiernej...

Apasze rozbrojeni szeptali z podziwem:

— Tak to on, to ten sam! Wtedy James i jego towarzyszy zrozumieli, że są prawie ocaleni.

Ale jak dawniej w music -

hall'u widzowie nienasyceńci wołali, cała banda wrzeszczała: — Drugą piosenkę! Drugo piosenkę!

Zapytał: — Którą chcecie? Którą? Jeden rzucił: — Czerwoną walc! Drugi: — Mój garbuszek! Kobieta jakaś woła: — Piosenkę czuła! I mówią razem, a potem żądają jeszcze jednej i jeszcze jednej.

U podnóża latarni, gdzie stał, obserwował przeobrażenie swego audytoryum. Gdy śpiewał na koncercie, nie dostrzegał wpływu swych pieśni na istoty brutalne: siedziały one zbyt wysoko i przestaniała je zasłona z dymu i oparów. Ale teraz, twarz w twarz z temi zwierzętami ludzkimi, z tymi włóczęgami, oczyszczonymi zdało się i uszlachetnionymi przez poezję, która odbijała się w tych twarzach strasznych, jako światło gwiazd w strumieniach, poznał swą potęgę: był nowoczesnym Orfeuszem.

Z głową rozpaloną, wyczerpany zupełnie, umilkł. Banda dziękowała mu, a kobiety odejmowały bukiety po dwa souś od staników i wyjmowały wstążki z włosów, aby mu je ofiarować. Potem wszyscy zaprosili go z towarzyszem na kawę do brudnego baru, gdzie postali się nędzarze.

Od czasu ucieczki ukochanej, żaden ranek nie wydał się piękniejszy Jamesowi Karil'owi, nie dlatego, że uniknął śmierci, ale ponieważ ta przygoda tragiczna pogodziła go z pieśnią i jej wzniosłym wpływem, a być może — kto wie — i z życiem.

P. I. Tyllerowi i Rodzinie z powodu zgonu

B. P.

SALOMONA TYLLERA

wyraży szczerego współczucia składa

A. SZTAJNSZNAJDER.

Z powodu zgonu

B. P.

SALOMONA TYLLERA

wyrażam p. I. Tyllerowi i pozostałej Rodzinie moje serdeczne współczucie

LUDWIK KARPf.

Wiadomości bieżące**Kontrola radjostuchaczy**

W tygodniu bieżącym specjaliści kontrolerzy, zaopatrzeni w legitymacje, przeprowadzą kontrolę radjostuchaczy, w poszukiwaniu uchylających się od opłaty prenumeraty.

Już prowizoryczne obliczenia wykazały, że w mieście naszym jest wielka ilość radjopajęczarzy, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

2-godzinny protest przeciwko prześladowaniu w Rosji

Rabinał wydał odezwę do ludności żydowskiej, by wyraziła protest przeciwko prześladowaniu żydów w Rosji sowieckiej.

W piątek podczas przypadającego „postu Estery“ do godziny 10 rano zamknięte mają być wszystkie sklepy żydowskie i we wszystkich domach modlitwy odprawiane zostaną specjalne modły.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307); S. Hamburga (Główna 50); B. Głuchowskiego (Narutowicza 4); J. Sitkiewicza (Kopernika 26); A. Charemzy (Pomorska 10); A. Potasza (Plac Kościelny 10).

Plan regulacji miasta

tematem obrat najbliższych posiedzeń rady miejskiej

Jak się dowiadujemy, tematem obrat kilku kolejnych najbliższych posiedzeń rady miejskiej będzie plan regulacji miasta.

Obrady nad tą sprawą potrwają z pewnością dłużej, niż uchwalenie budżetu, ponieważ sprawa jest rzeczywiście pierwszorzędnej wagi i każde uchylenie może się fatalnie odbić w przyszłości. Opozycja zamierza przy tej sposobności wystąpić z wielką ofensywą przeciwko większości socjalistycznej i wytoczyć swe najcięższe działa. Najwięcej zainteresowania tą sprawą okazują właściciele nie

ruchości zarówno w mieście jak i na przedmieściach i ci właśnie przez swych przedstawicieli na forum rady miejskiej rozpoczyna gwałtownie atakować plan prof. Michalskiego.

Plan ten, jak się dowiadujemy, został dokładnie przestudjowany przez koło architektów i urbanistów polskich, którzy uczynili w nim pewne niezamierzone poprawki.

Opozycja w dyskusji będzie przedewszystkiem powoływać się na opinie prof. Rancka, który, jak wiadomo, planu prof. Michalskiego nie aprobował.

Wedliniarnie zamknięte

Rzeźnicy protestują przeciwko niskim cenom

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie członków cechu rzeźniczo-wedliniarskiego oraz członków stowarzyszenia kupców trzody chlewnej, w którym wzięło udział około 600 osób.

Po obszernej dyskusji nad sprawą nowego cennika na mięso i jego przetwory, który, zdaniem zebranych, jest zbyt niski, postanowiono, poczynając od dnia 10 b. m., zamknąć wszystkie sklepy rzeźnicze na znak

protestu i nie otwierać ich do czasu, aż cennik ten nie zostanie skasowany.

Pozatem uchwalono wysłać komisję w składzie 10 osób do p. wojewody oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych, celem interwencji w tej sprawie.

Dodać należy, że już w dniu 8 b. m. wszystkie większe firmy rzeźniczo-wedliniarskie wyznosiły pracę swoim pracownikom.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy: mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

B. P.

Markus Hochman

długoletni pracownik f. „I. K. Poznański“ Sp. Akc. przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dzisiaj, w poniedziałek, dn. 10 marca 1930 r. o godz. 2-ej po poł. z domu żałoby przy ul. 11 Listopada (Konstantynowska) Nr. 15, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

Koleżance naszej Goni z powodu przedwczesnego zgonu Ojca Jej

B. P.

Markusa Hochmana

szczerze współczucie wyrażają

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy Banku Spółdzielczego Kupców i Przemysłowców w Łodzi.

POGROMCY KOLEJI
3.220 autobusów przewozi codziennie 175.000 pasażerów

Konkurencja, jaką autobusy czynią kolejom żelaznym, staje się coraz bardziej dotkliwą. Notowaliśmy już kilkakrotnie wypadki zmniejszenia lub kasowania poszczególnych pociągów ze względu na komunikację autobusową i zmniejszenie się liczby transportów kolejowych z racji wdarcia się i w tę dziedzinę komunikacji samochodów ciężarowych.

Wobec braku dokładnej statystyki ruchu autobusowego w Polsce, ministerstwo robót publicznych przystąpiło do tej pracy dopiero ostatnio i zebrało bardzo interesujące dane statystyczne.

Według cyfr statystyki — kursuje w Polsce 4.048 autobusów, z czego 3.220 pasażerskich — reszta zaś ciężarowych

lub prywatnych, nie przewożących pasażerów w celach zawodowych (np. fabrycznych dla robotników — względnie spółdzielczych dla członków spółdzielni mieszkaniowych i t. d.).

Liczba przedsiębiorstw, prowadzących komunikację autobusową, dosięga 2.000. Na jedno więc przedsiębiorstwo przypada 2 autobusy.

Autobusy przewożą codziennie w całej Polsce 175.000 pasażerów.

Największymi skupieniami przemysłu autobusowego są Warszawa i Łódź. Na niekilo-

rych szlakach podmiejskich obu tych miast gęstość ruchu jest ogromna. Naprzykład na linii Warszawa — Grójec — autobusy robią 102 kursy dziennie, a na linii Łódź — Wiśniewa Góra 158 kursów. Niezwykle ruchliwa jest linja Kalisz — Opatówek, gdzie dziennie odbywa się 107 kursów.

Linji autobusowych dalekobieżnych ponad 200 kilometrów posiadamy 5.

Są to szlaki Warszawa — Sandomierz, Warszawa — Suwałki, Warszawa — Biłgoraj (najdłuższa), Łódź — Sandomierz i Łódź — Radom.

Szlaki ponad 100 kilometrów (do 200) obsługuje 129 przedsiębiorstw, z czego na Warszawę wypada 57 przedsiębiorstw, Łódź 25 przedsiębiorstw, reszta przypada na Wilno i inne miasta.

Statystyka przewozu towarów autobusami nie została dotąd przeprowadzona.

Stwierdzono natomiast, iż bezpieczeństwo podróży autobusowych jest coraz większe, a to z racji bezwzględnej wycofywania przez władze ruchu kolejowego autobusów nie gwarantujących bezpieczeństwa i bardzo ścisłego dobierania kierowców. Zważywszy na fatalny stan dróg, a co za tem idzie, małą przestrzeń szos, na których poruszać się mogą ciężkie autobusy, stwierdzić należy, iż rozwój komunikacji autobusowej jest b. szybki.

Każdy kilometr nowozbudowanej szosy stwarza nowe linje i nowe przedsiębiorstwa, sprawiając komunikację autobusową na właściwe, odpowiednie do rozwoju państwa polskiego tory.

Teatr miejski

Dzisiaj: 7.50 „Ojciec“

Jutro: 8.30 „Cjankali“

Dzisiaj o godz. 8,30 wieczorem po cenach najniższych „Ojciec“ Strinberga z dyr. K. Adwentowiczem. Jutro o godz. 8,30 wiecz. po cenach najniższych „Cjankali“ sztuka F. Wolfa w reżyserji i inscenizacji L. Schillera.

Kapitałna groteska p. t. „Dziwne wędrówki Salvermosera“ Rolanda Batscha, pierwszorzędna satyra na nieomylną władzę wchodzi już w piątek na repertuar naszego teatru w reżyserji i inscenizacji E. Wiercińskiego.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w poniedziałek 4 dni następnym doskonała komedia Pawła Franka „Grand Hotel“.

W sobotę premiera głośnej sztuki Chestertona „Młgja“.

Jutro o godz. 4 po poł. premiera arcydzieła arcydzieła Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich“, które wraz z „Okawie zauszczenizowanami“, „Sobótkami“ i fragmentami „Trenów“ wystawia teatr kameralny dla młodzieży szkół średnich celem uczczenia rocznicy wielkiego poety. Reżyseruje W. Buczyńska.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj i jutro dla arzeszeń robotniczych po cenach najniższych bez tnoska komedia A. Mölera „Zonglarka z warietów“.

Co usłyszymy dzisiaj przez radio?

WARSZAWA, 1411,8 m.

12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.

15,00 Odczyt wstępny informacyjny z cyklu wykładów dla matu rzystów szkół średnich — wygł. prof. Henryk Mościcki.

15,20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Pierwszej trójki Bolesławów“.

16,15 P. Julian Krzewiński opowie dzieciom „O dobrym Duszku w szafie“.

16,45 Muzyka z płyt gramofonowych.

19,25 Pogawędki techniczne.

20,05 Feljeton muzyczny p. t. „Przodkowie gramofonu współczesnego“.

20,30 Koncert międzynarodowy z Warszawy. Transmisja do Wiednia, Pragi, Berlina, Zagrzebia, i Beogradu. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimńskiego, Stanisława Argasińska (sopran), Zofja Rabczewicza (fort.) oraz orkiestra taneczna Jana Różewicza.

23,00 Muzyka salonowa z „Ozary“.

RADJO ZAGRANICZNE

Frankfurt (390)

19,30 Koncert (Uwertura Beethausa — Koncert wiolonczelowy

Schumana, Symfonia D-moll Brucknera).

Langenberg (473)

20,00 Collegium musicum (Muzyka kompozytorów czeskich).

Królewiec (276)

20,05 Sonaty skrzypcowe: Hindemitha Es-dur i Franka A-dur.

Lipsk (259)

20,00 „Potępienie Fausta“ F. Berlioz.

Stuttgart (360)

13,15 Symfonia V Beethovena (płyty gramofonowe).

Kalundborg (1154)

20,00 Opera Pucciniego „Dido i Aeneas“. Potem: Koncert na obój Haydna, Chorały Grauna.

Paryż (1725)

22,15 Muzyka kameralna (Sonata skrzypcowa Delvincourta, Pieśń, Kwartet fortepianowy Chaussona).

Kowno (1961)

21,00 Dwa kwartety smyczkowe (Czajkowskiego i „Koncert fletu wiolonczelowy Dohnanyj'ego).

Wiedeń (517)

19,25 Recital skrzypcowy (M. H. Symphonie esrognole Lalo).

Bra's'awa (279)

18,00 Kwartet smyczkowy: Mozart B-dur i Dvorzaka F-dur.

Karjera Korna w Argentynie

Wykolejony łodzianin na czele klubu handlarzy żywym towarem Dzieje nieszczęśliwej kobiety, która uległa urodzie niebezpiecznego łotra

Przed dwoma dniami urząd śledczy w Łodzi otrzymał zawiadomienie z komendy policji w Buenos Aires o aresztowaniu obywatela polskiego, łodzianina, Józefa Henryka Korna, oskarżonego o cały szereg poważnych przestępstw. Niezwykła historia tego arcyłotra przedstawia się następująco:

Przy ulicy Piotrkowskiej 31 mieszkała dłuższy już czas rodzina Kornów, składająca się z ojca, matki, syna oraz kilku córek.

Dopóki ojciec żył, syn trzymał się jakoś w ryzach; ale po śmierci ojca zaczął bez ograniczenia i bez pytania uczęszczać na wszystkie możliwe zabawy; szkołę porzucił zupełnie, rezygnując z dalszej edukacji.

Gdy rodzinie zaczęło się nie- szczególnie powodzić, Korn wespół z jakąś znajomą założył w Łodzi szkołę tańca, niebardzo wprawdzie zalegalizowaną, ale za to cieszącą się wielką popularnością.

Pozatem Korn, wykorzystując swoją urodę, zaczął naciągać na większe i mniejsze pożyczki swe znajome, skrycie ko-

chające się w przystojnym i sympatycznym nauczycielu tańców.

Ten proceder uprawiał Korn przeszło pół roku, zajmując się jeszcze w tym czasie kilkoma niezbyt czystymi sprawami.

Koniec jego półrocznej „działalności” na terenie Łodzi był taki, że policja zaczęła się interesować jego źródłami dochodów, rozciągając nad nim obserwację.

Gdy Korn poczuł, że grunt łódzki zaczyna mu się palić pod nogami, zebrał ze wszystkich możliwych źródeł poważną sumę i przez Gdańsk uciekł do Argentyny, przypuszczając, że tam go nie dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Sprytny i obrotny, a przytem bardzo przystojny Korn, w krótkim czasie znalazł sobie źródła zarobków, podobne do tych, z jakich w Łodzi czerpał zyski.

Przez trzy lata żył on w Buenos Aires, niby udzielny książę, posiadał własną wille w najelegantszej dzielnicy miasta, samochód, a nawet własną stajnię wyścigową.

Nikt dokładnie nie wiedział,

czem się zajmuje, a policja, pomimo obserwacji i dociekań, nie mogła nic konkretnego ustalić.

Dopiero traf przyczynił się do aresztowania go.

W marcu roku 1929 do komisariatu policji w Buenos Aires zgłosiła się właścicielka składu instrumentów muzycznych, rodem z Radomia, nazwiskiem Rachela Liberman.

W komisariacie poprosiła o zarejestrowanie jej, jako prostej tutki. Ponieważ Libermanowa znana była, jako bardzo zamożna kobieta, zdziwiło to dyżurnego funkcjonariusza, który spytał o przyczynę, zmuszając ją do uprawiania tego procederu.

Pomimo próśb i nalegań Libermanowa nie chciała nic powiedzieć, prosząc uparcie o wydanie jej „czarnej księżeczki”. Życzeniu jej stało się zadość.

W początkach lutego r. b. Libermanowa zjawiła się powtórnie w komisariacie policji, ze łzami w oczach prosząc o pomoc.

Bezowocna miłość pchnęła Klichego do samobójstwa

Jak już donosiliśmy w dniu wczorajszym przed domem nr. 61 przy ul. Napiórkowskiego popełnił samobójstwo, rzucając się pod tramwaj 19-letni Hieronim Kliche zamieszkały przy ul. Radwańskiej nr. 21.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie policyjne dało bardzo ciekawe wyniki. Okazało się, iż Kliche był pomocnikiem kelnera w cukierni Gostomskiego przy rogu Piotrkowskiej i Moniuszki.

Od dłuższego czasu kochał się on w Leokadi Nowińskiej, robotnicy fabrycznej, zamieszkałej przy ul. Napiórkowskiego 61, z którą chciał się ożenić.

Rodzice nie pozwolili jednak na ten związek.

Zrozpaczony popełnił w dniu wczorajszym przed domem niedo- szłej małżonki samobójstwo w jej obecności.

Szczegóły opowieści jej są rzeczywiście wstrząsające, przedstawiają się mniej więcej następująco:

Libermanowa po śmierci męża została jedyną właścicielką dużego składu instrumentów muzycznych na głównej ulicy miasta „Ambrá Cataluna”.

Pewnego dnia, mniej więcej przed dwoma laty, do sklepu jej przyszedł bardzo elegancki młodzieniec, celem kupna patefonu.

W wyniku jednorazowej niewinnej wizyty wywiązała się nić poważnej sympatii między Libermanową a Kornem. W rezultacie sprytny dżentelman objął całkowity zarząd nad jej majątkiem.

Dzięki jego machinacjom Libermanowa została formalnie bez środków do życia. Wtedy przyszedł jej z pomocą Korn w tym jednak sensie, że zaczął ją namawiać do uprawiania nierządu.

Gdy namowy jego nie odniosły skutku, zaczął ją hieciem zmuszać do uległości, zamknął w pokoju swego mieszkania i przez tydzień głodził, aż wresz-

cie nieszczęśliwa kobieta zgodziła się na wszystko.

Wtedy Korn ulokował ją w jakimś domu publicznym na przedmieściu, gdzie pozostawała pod ścisłą kontrolą.

Naskutek zameldowania Libermanowej Korn aresztowano i poddano przesłuchaniu.

Okazało się, iż Korn był heroldem międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem, posiadając swe filje na całym świecie. Banda ta posiadała w Buenos Aires swój własny klub, który został obecnie przez policję zamknięty.

Następnego dnia, po aresztowaniu Korna, do Libermanowej zgłosił się jakiś osobnik, który zakomunikował, że jeśli nie cofnie oskarżenia, zostanie skrytobójczo zamordowana.

Wobec powyższego Libermanowa otoczono opieką.

Najprawdopodobniej Libermanowa w najbliższym czasie wróci do rodzinnego Radomia. Doświadczamy się pozatem, iż konsul polski w Argentynie czyni kroki w kierunku odzyskania dla niej zrabowanego przez Korna majątku. (p)

I-szy Dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi „**SPLENDID**”
Na aparatach „Western Electric”

Dziś po raz ostatni!

Ceny miejsc na wszystkie seanse

zł. 1-, 2-, 3-

Wspaniały program
dźwiękowy:

— 1. —
UPADŁY ANIOŁ

— 2. —
Muzyka wielu narodów

— 3. —
GDY NOC ZAPADA

Początek seansów
o godz. 6, 8 i 10 w.



Dziś i dni
następnych!

2395

Najnowszy film z największą tragiczną

EWELINĄ HOLT niezapomnianą bohaterką filmu „Miłostki” p. t.

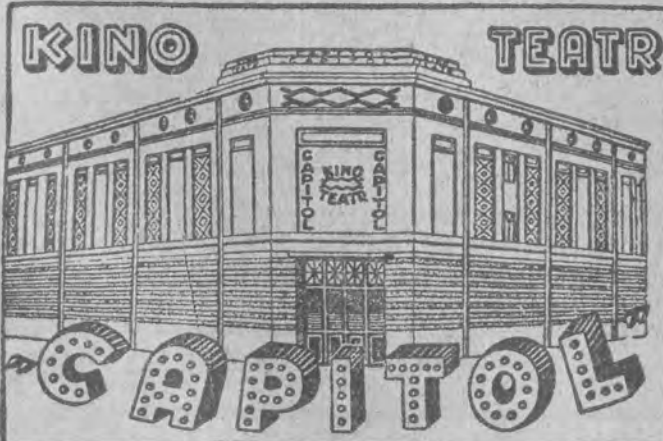
W NOCNYM LOKALU

Potężny dramat w 10 aktach ilustrujący tragiczne dzieje grzesznej matki, ukrywającej swą hańbiącą przeszłość przed ukończoną córką. **ERNA MORENA.**
W roli matki — **ERNA MORENA.**
Wielkie napięcie dramatyczne. Nocne życie złotej młodzieży

ORKIESTRA pod dyr. R. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta od 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1.-zł. i 50 gr.

UWAGA: Uwzględniając obecną ciężką sytuację materialną i pragnąc uprzystępnąć wszystkim wstęp do kina, dyrekcja obniżyła znacznie ceny wszystkich miejsc na wszystkie seanse a mianowicie: W dniu powszednim: I seans wszystkie miejsca 1.-zł. następne seanse I miejsce 2.50, II—1.50 III—1.-zł.



Dziś wielka premjera!

Orkiestra symfoniczna pod batutą
SZ. BAJGELMANA.

Serenada miłosna nieszczęśliwych kochanków. **Dramat szaleństw i rozkoszy p. t.**

NOCE SZALONE
NOCE BEZSENNE...

W rol. gł.: **Lil Dagower i Iwan Petrowicz**

Rewanż Ł.K.S. za porażkę z Polonią

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi sekcja gier sportowych Polonii, która rozegrała czwórmech - rewanż z Ł. K. S. Wyniki spotkań w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco: siatkówka żeńska: Ł. K. S. — Polonia 28:26, siatkówka męska: 27:25, koszykówka żeńska: Ł. K. S. — Polonia 20:5, koszykówka męska Polonia — Ł. K. S. 39:21. Jak widać ogólny wynik spotkania jest dla Ł. K. S. zadawalniający.

Ł.T.S.G zwycięża Legię 2:1 (2:0)

Wielki choć niespodziewany sukces benjaminka ligi

Pierwsze zawody zespołów ligowych, choć towarzyskie, za powiadały się ciekawie, gdyż benjaminek ligi po raz pierwszy stanął do walki z równorzędnym przeciwnikiem. Przeciwnicy wystąpili w swych najsilniejszych składach i rozpoczęli grę w bardzo ostrem tempie. Po początkowo Legja nie wysilała się zbyt, sądząc, iż zwycięstwo przyjdzie jej łatwo, lecz rachuby te zawiodły.

Łodzianie wnieśli do gry tyle

zapału, ambicji i ofiarności, że poprostu zaskoczyli tem zarówno przeciwnika, jak i widownię. Zdetonowanie w szeregach gości wzrosło, gdy po rzucie z rogu w mentliku podbramkowym Voigt główką zdobywa prowadzenie, natomiast strzeło na w niespełna kilka minut później przez Herbsteicha bramka wprowadziła zamieszanie w szeregach wojskowych.

Od tej pory goście zaczynają naprawdę pracować, osiągają do przerwy zdecydowaną przewagę, lecz grająca już defenzywnie pomoc łodzian jest zawsze na miejscu i utrzymuje wynik. Szczególnie groźne są akcje inicjowane przez Wypijewskiego, pilnie strzeżonego przez Wińskiego, niezawsze jednak skutecznie. Gra staje się ostra i obfituje w liczne foule.

Po zmianie stron Legja o stro zabiera się do roboty i gwałtownie naciska, jednak lewa strona ataku nie dopisuje. Łanko ryzykuje dalekie strzały, jak również i Nawrot, lecz bez skutku. Wreszcie po błyskawicznej kombinacji, zakończony faulem, Łanko bije wolny, Nawrot poprawia i lokuje piłkę w siatce.

Następuje okres silnej przewagi Legji, napad jej nie ma szczęścia w strzałach; chwilowe bombardowanie bramki łodzian dziwnym trafem zostaje wyjaśnione przez doskonałego Mikołajczyka i Ł. T. S. G. wypuszcza w bój Berkmana, centrę którego wykorzystuje Herbsteich, lecz Skwarczyński jest na miejscu i broni. Ostra gra

zmusza sędziego do częstej interwencji, rozstrzygnięcia jego są niekiedy mylne i to z krzywdą dla gości. Tempo utrzymane, piłka błyskawicznie wędruje po boisku. Ł. T. S. G. za wszelką cenę pragnie utrzymać wynik i cofa dwu napastników do tyłu. Oporu tego goście nie są już w stanie przelamać i muszą opuścić boisko pokonani.

Legja była drużyną niewątpliwie lepszą, zawodził tylko jej renomowany atak, szczególnie lewa strona, gdzie grali Jozske i Rajdek. Stanowczo pierwszy z nich byłby lepszym łącznikiem, a drugi skrzydłowym.

W Ł. T. S. G. wyróżnili się: Falkowski, Mikołajczyk, Wiński, Pogodziński i Herbsteich. Poza tem całą drużynę cechował bardzo dobry start do piłki. Sędziował p. Andryzejak. Publiczności 2.000 osób.

Zawody szermiercze o mistrzostwo DOK IV

W dniu wczorajszym odbyły się finałowe spotkania szermiercze o mistrzostwo D. O. K. IV w grupie oficerskiej i podoboficerskiej. W grupie oficerskiej pierwsze miejsce uzyskał por. Gajewski przed por. Kuźnickim. W grupie podoboficerskiej tytuł mistrza zdobył sierż. Rudnicki (31 p.) przed ogn. Gwoździakiem. W grupie hufców szkolnych pierwsze miejsce zajął Mirowski Jerzy. Poza konkursem odbyło się spotkanie między sierż. Rudnickim a dyplom. fехmistrzem plut. Urbańskim. Nadspodziewanie zwyciężył sierżant Rudnicki, który znajduje się w doskonałej formie.

Na boiskach w kraju

Warszawa: Polonia — Skra 3:0, Marymont — Warszawianka 5:1 (!!!), Makkabi — Ż. A. S. S. 5:0.

Kraków: Cracovia — 06 (Zależę) 4:2, Wisła — Korona 2:1, Garbarnia — Pogoń (Kat.) 5:3.

Lwów: Pogoń — Świt 2:1, Czarni — Czarni IB 2:0.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE, 9 III. (PAT). W niedzielę odbył się tu na skoczni krokwińskiej wielki konkurs skoków drużynowych i indywidualnych w konkurencji międzynarodowej.

Zwycięstwo nad zespołami polskimi odnieśli Niemcy czescy, którzy jednak reprezentowali nie jeden klub, lecz cały związek H. D. W. Poza tem upadek Karola Szostaka pozabawił nas prawie pewnego pierwszego miejsca.

W wyniku konkursu drużynowego I miejsce zajęła H. D.

W. (Czechosłowacja) 553,9 p. II miejsce — sekcja narciarska „Wisła I” — ogólna nota 546,7, III miejsce — sekcja narciarska P. T. T. — 582,2 p.

Wyniki konkursu indywidualnego:

I. Burkert Rudolf (H. D. W. Czechosłowacja) — 222 p. Skoki 55 i 60 mtr.

II. Czech Bronisław (SPTT.) 217 p. Skoki 46,5 mtr. i 58,5 mtr.

III. Łuszczek (Wisła) 201 p. Skoki 51 mtr. i 49 mtr.

W bokserskich mistrzostwach Łodzi

Startować będzie 44 zawodników

Tęcza mistrzostwa okręgu łódzkiego związku bokserskiego zapowiadają się nadzwyczaj imponująco. Częste imprezy, praca p. Ganzery zostały uwieńczone skutkiem, gdyż dzisiaj pugilatorzy naszego grodu zagrażają poważnie hegemonii okręgów: poznańskiego i górno - śląskiego i pewnym jest że w mistrzostwie Polski Łódź odegra poważną rolę, a kilka tytułów mistrzostw Polski podkreśla dobitnie, że pięściarstwo naszego komonogrodu wraca do pierwotnych świetnych wyżyn. W mistrzostwach okręgowych startuje kwiat naszego pięściarstwa, który w 4-dniowych bojach zademonstruje wną doskonałą formę wykazując stu procentową walkę. Do mistrzostw okręgu łódzkiego przyjęto przez wydział sportowy ŁOZB. ogłoszenia klubów w następujących składach:

Ł. K. Poznański: Pawlak, Spodankiewicz, Taborek, Garczarek, Mantaj, Szczepaniak, Galant, Miszczak, Stall, Wurm, Konarzowski.

Kruszender: Bloch, Maciejewski, Grzelichowski, Wuoka, Szyk, Rybak, Kraszewski, Olejnik, Kuropatwa, Janczak, Rycel, Śadzak.

K. S. Widzewska Manufaktura: Wolrab, Wałczak, Cegielski, Baner, Kawczyński, Zeliński, Baranowski, Skupień.

K. S. Geyer: Lipiec, Angerman, Maier A., Majer J.

Bar Kochba: Zajac, Rubin, S. S. Union: E. Stjbbe, K. P. Zjednoczone: Brzęczek, Gonera, Cyran, Krzywańska, Bartosiak, Marczewski.

Na boiskach Łodzi i prowincji

W.K.S. -- Ł.K.S. 2:1 (1:0)

Nadzwyczajna słaba i chaotyczna gra czerwonych

Wyniki meczów piłkarskich jest trudno przewidzieć, niemożliwą już zupełnie było rzeczą przypuszczać, że ligowy zespół ŁKS. ulegnie wojskowemu, tym, którzy w spotkaniach z A klasowymi zespołami ponosili dotychczas silne porażki.

A jednak wynik ten pozostanie i będzie wielkim tryumfem dla W. K. S., gdyż czerwoni za grę zademonstrowaną wczoraj na tę porażkę zasłużyli. Mimo pełnego składu ligowego (bez Cyła) nie się nie kleiło, szczególnie w ataku. Strzały oddane na bramkę przeciwnika można policzyć na palcach jednej ręki, a i ten, z którego padł honorowy punkt był przy innym bramkarzu, niż Kobylński, możliwy do obrony.

Bezprzeznacznie poszczególni gracze ŁKS. byli lepsi, zespołowo natomiast mierni, a doskonała obro-

na wojskowych stanowiła dla nich przeszkodę nie do obejścia. Bramki dla WKS. padły ze strzałów Płoniskiego i Kaczmarka, dla ŁKS. przez Stollenwerka.

Najslabszym punktem pokonanych był skandalicznie grający Śledź, dalej Trzmiel i Nykiel. Sędziował b. słabo p. Fiedler, sprawdzeniem sędziowskich kwalifikacji sędziowskich którego mógłby się wreszcie zainteresować zarząd kolegium sędziów. Organizacja zawodów słaba, dość wspomnieć, że zawody rozpoczęto z godzinnym opóźnieniem.

ŁKS I B. — WKS. II 10:0 Grająca na przedmeczcu drużyna I b. ŁKS. odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo. Skład ten niewątpliwie pokonałby zespół ligowy czerwonych.

HASMONEA — POGOŃ 6:1 (3:0) Mecz towarzyski. Zasłużony su-

kces Hasmonej, dla której bramki zdobyli: Humec 2, Safien 2, Hirsz i Glazman po jednej.

BAR KOCHBA — ASCOLA 4:0 (3:0)

Drużyna Bar Kochby rozegrała w sobotę zawody towarzyskie z młodą Ascolą, bijąc ją w stosunku 4:0. Drużyna niebieskich przedstawia sobą młody, świetny materiał, który rokuje wielkie nadzieje w przyszłości.

SOKÓŁ — BIEG 3:2 (2:1)

Zgierz. Towarzyski mecz przyniósł niespodziewane zwycięstwo Sokółowi. Sędziował p. Sobociński.

PTC. — HAKOAH 3:4 (1:2)

Rezerwowi drużyna Hakoahu łódzkiego zasilona Presserem i Fleischerem odniosła zasłużone zwycięstwo nad pełnym zespołem PTC. Najlepszym graczem Hakoahu był Presser, który uzyskał trzy bramki. Ostatnią bramkę dla Hakoahu zdobył Morgensztarn. Bramki dla PTC zdobyli: Wypych 2 i jedną lewy obrońca. Sędziował p. Rakowski.

Starosta zwyciężył w propagandowym biegu naprzelaj

W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi propagandowy bieg na przelaj, zorganizowany przez Ł. O. Z. L. A. Na starcie stanęło kilkudziesięciu zawodników, wśród nich najlepsze sily Łodzi i prowincji. Start i metę wyznaczono na Al. Unji.

Strzał startera zrywa zawodników, biegną oni w szalonym tempie zbliżając się do pomyślenia jest, ażeby w tem tempie przeprowadzić bieg na przestrzeni 3 kilometrów. To też stopniowo wąż zawodników wydłuża się, krok staje się powolniejszy, a na czoło wysuwają się lepsi.

Po przebiegnięciu trasy w potu, na Al. Unji wpada pierwszy Starosta i pozostawia swego koleżkę klubowego Mocha o 30 metrów w tyle, pierwszy przerywa taśmę. C drugie miejsce walka rozegrała się pomiędzy Mochem (Zjednoczone) i Seweryniakiem, który zbyt wcześnie rozpoczął finisz i nie był w stanie dotrzymać kroku atakującego go na ostatnich 50 metrach Mochowi.

Zawiodł zupełnie godny faworyt biegu Berłowski, oraz zawodnicy ŁKS. jak Laufer I, którzy przyszedli do mety dopiero w drugiej dziesiątce.

WILLA

w Rydzynkach (przystanek Modlićca przed Poddebliem) w lesistej i zdrowej miejscowości, składająca się 2 x po pokoju z kuchnią i sypialnią, przytem 1 i pół morgi lasu sosnowego, do sprzedania na warunkach nader przystępnych. ew. do wydzierżawienia na sezon letni skowy, Wład.: Śląska 10 lub tel. 165-75.



Dziś po raz ostatni!

Djablica z Trypolisu z LIANĄ HAID

Robofnicza Łódź zwycięża stolicę w grach sportowych

W związku z jubileuszem 5-lecia robotn. okr. kom. stow. sportowych odbyły się w dniu wczorajszym w całej Polsce zawody sportowe, zakończone akademiami. W Łodzi odbyły się dwa spotkania między robotniczymi reprezentacjami stolicy i Łodzi, a mianowicie: siatkówka: Łódź — Warszawa 30:10 (15:5), koszykówka: Łódź — Warszawa 28:12 (10:6).

Warta zdobyła mistrzostwo drużynowe w boksie

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu drużynowe mistrzostwa Polski (final), w których zdecydowanie w stosunku 11:5 zwyciężyła Warta nad B. K. S. (Katowice).

Karjera Phila Scotta

Jutrzenka i zmierzch wielkiego boksera

Stymna miejscowość kąpielowa na Florydzie — Miami, przed kilku dniami była świadkiem sensacyjnego zwycięstwa pięściarskiego amerykańca Sharkey'a nad Anglikiem Scottem.

Z depesz dowiedzieliśmy się o przebiegu tego krótkiego, co prawda spotkania, ale ważnego o tyle, że zakończyło karierę jednego z czołowych dotychczas pięściarzy.

Nieszczęśliwcem tym okazał się Phil Scott, którego karjera — to cierniowa i bardzo długa droga.

W czasie swej kariery, stoczył on 70 spotkań, z których 56 wygrał, a tylko 8 razy uległ.

Ale zwycięstwa jego, a zwłaszcza w okresie sławy, zbyt mało przekonywały opinii, bowiem Phil — aż 10 razy zwyciężył przez dyskwalifikację przeciwnika. Był on najbardziej uzdolnionym w kierunku... wynajdywania faulów.

Lecz w ostatniej walce przerażony się i podstęp nie udał się. Zbyt silne pięści „litewskiego“ amerykańca, nie pozwoliły nabierać się przez flegmatycznego Anglika, który dawniej znany był jako Phil Soufling i jako taki wypłynął on w roku 1918 na arenę sportową.

Młody ten 18-letni członek londyńskiej straży ogniowej, swym pierwszym występem nie zdobył u znania publiczności.

Rok 1920 przynosi mu nowe kleśki od Sid Pape'a i Fred Sale'a na punkty. Zdawało się, że jego karjera sportowa już złamana, ale w r. 1921 powoli rosnąć zaczyna jego sława. Pięć zwycięstw przez K. O. i to nad takimi bokserami jak Jack Tyrell, Jack Holbs, Edie Lewis, Jack Rolling i Joe Dixon, cztery zwycięstwa punktowe nad Jim Rindont'em, Jack Stanley'em, Sid Pape i Iwor Powell'em oraz jedna nierozstrzygnięta z holenderskim olbrzymem Van-der-Veerem, oto dorobek tego młodego „strażaka“ w ciągu roku.

Rok 1922 przynosi mu obok zwycięstw nad Fredem Salde i Tomem Iveland, również i klęskę doznaną od znanego nam już Van-der-Veera.

Rok następny jest rokiem przełomowym w życiu tego pięściarza. Po klęsce zadanej mu przez Alberta Lloyda (k. o.) zmienia on swe nazwisko z Phil Soufling na Phil Scott i pod tem nazwiskiem wystę-

puje on w turnieju pięściarzy wagi ciężkiej, gdzie po zwycięstwie nad okrzykanym Ingletinem zdobywa pierwszą nagrodę.

Sława jego rośnie coraz bardziej a do tego przyczyniają się zwycięstwa poraż k. o. nad marynarzem Bob Spillerem, Jack Hankinsonem i Harry Coldem.

W roku 1924 wybita się Phil Scott na czoło pięściarzy; zwycięża on znanego cygana Billa Danielsa, a następnie jego dawni rywale jak Albert Lloyd i Tom Berry zostają łatwo wypunktowani.

W walce z Marcelem Nillem, Scott wykazał swą niebywałą siłę, kiedy to lewym sierpowym położył przeciwnika, nie tylko na 10 sekund, ale i na 15 dni do szpitala. Wobec takiej siły nie podołać nie mogli również i Ataus - holender i belgijczyk Jack Humbeck.

Godnego przeciwnika znalazł sobie Phil Scott w Old Harry Reeves, który walcząc na dystans zmusił Londyńczyka do walki otwartej osiągając wynik remisowy.

Ten rok nieprzerwanych sukcesów, kończy się zwycięstwem Scotta nad 20-ty klg. cięższym Andersenem.

W roku 1925, zaczyna się on w Berlinie, gdzie walczy z ówczesną sławą Samsone — Körnerem. Mimo potężnej postaci Körnera, Scott walcząc ostrożnie i z rozważnością, punktuje przeciwnika przez pierwsze dwie rundy. W trzeciej rundzie otrzymuje on uderzenie w żołądek i jest knock-down, co jednak nie przeszkadza mu w następnej rundzie walczyć nad wyraz ofiarnie; powoli zdobywa on przewagę nad przeciwnikiem. Gdy Scott prawym uperkutem, formalnie podniósł przeciwnika swego w górę, zachwyty publiczności nie miał granic. Ciosem tym zdobył sobie „długi Phil“ uznanie Berlina.

Powracając do Londynu walczy no z trzema przeciwnikami w ciągu 5 dni. Jest to wyczyn, na który zdobyć się mogą tylko ludzie o fenomenalnej sile. Pierwszy z trzech tych przeciwników był Stanley, który przysięgł, że unieszkodliwi Scotta.

Gnany tą myślą, tuż po gongu, błyskawicznie rzuca się Stanley całym ciałem na Scotta; ten z rozmachem wyprostował rękę, trafiając w samą szczękę przeciwnika,

który z rykiem zwał się na ziemię. Walka skończona.

Dwaj następni przeciwnicy Berry i Daniels zostają też łatwo znokautowani.

Wreszcie i Scott doznaje klęski. Walka jego z olbrzymem hiszpańskim Paolino oczekiwana była z niecierpliwością. Spodziewano się zwycięstwa Scotta. Paolino jednak potężnym ciosem w żołądek zwał Scotta na deskę.

Wprawdzie manager Anglika, twierdził, że uderzenie to zadane było głową, to jednak opinia publiczna wiary temu nie dała. Sława Scotta doznała uszczerbku.

Rok 1926 przynosi mu tytuł mistrza wagi ciężkiej. Ciekawą była — roku tego stoczona — walka jego ze szwedem Petersonem. Równomiernie posyłał Scott swą lewą w szczękę przeciwnika, zdobywając kolosalną przewagę punktową. Peterson broił się rozpaczliwie przed knock-outem.

W 11-ej rundzie kiedy wynik zdawał się już być przesądzony na korzyść Scotta, Peterson wykorzystuje odkrytą szczękę Anglika i potężnym uderzeniem prawej ręki zwał go na deskę. Ten oszołomiony nie wstaje więcej. Publiczność gorzko rozczarowana cicho opuszcza stadion.

Po tak haniebnej klęsce wyjeżdża Scott do Ameryki. Tam jednak nie zdobył pożądanej przez niego sławy.

Dopiero w 1929 roku bije on gładko Teddy Saudwina, Ludwig Haymana oraz kilku mniej znanych przeciwników. Płynie przygotuje się do spotkania ze Schmeltingiem, do którego jednak nie przychodzi. Miał Niemca do walki staje argentyński olbrzym Victor Campolo, który też staje się ofiarą straszego ciosu zadanego przez lewą pięść Scotta.

Ostatnią w ub. roku walkę stoczył Phil Scott z Norwegiem Otto von Porath'em. Ten ostatni jednak miał „pecha“ w walce. Został on bowiem zdyskwalifikowany za uderzenie poniżej pasa, natomiast zwycięstwo przyznane zostało „długiemu Philowi“.

Zwycięstwo to jednak nie przekonało nikogo o wyższości Anglika nad Norwegiem. I słusznie — bowiem w spotkaniu z Sharkey'mu, okazało się, że „długi Phil“ miał więcej szczęścia niż rozumu.

Karierę jego uważać należy za skończoną. O ile nawet ukaże się Scott kiedykolwiek na ringu, to z pewnością już nie jako kandydat do opuszczonego przez Gene Turney'a tronu.

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG

chirurgja szczęk i jamy ustnej,
regulacja zębów

Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164, — Tel. 114-20.
Ordynuje 3-7 2100

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampa
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen,
szczepienia, analizy (moczu, kału
krwi, płocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 2106

Zapisujcie się
na członków
L.O.P.P.

JUŻ WYSZŁA CAŁOŚĆ

najznakomitszej powieści ostatnich lat p. t.

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

TEODORA DREISERA

tom I-szy „Tęsknota“
tom II-gi „Zbrodnia“
tom III-ci „K a r a“

Cena za tom 8 zł. Całość zł. 24.

Żądać we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych
„RUCHU“ oraz w wydawnictwie „BIBLIOTEKA GROSZOWA“
w Warszawie, Moniuszki 11. 2361-4



HIGIENA SEKSUALNA

Rewelacyjny film, poruszający niesłychanie doniosłe zagadnienia

wkrótce 2425 wkrótce
PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI.

Wyładowany akumulator
odbiera, ładuje i odstawia z powrotem

Centralna Ładownia  Akumulatorów
Piotrkowska 167.

!! Wystarczy zadzwonić 205-21 !!

Tanio! Wygodnie! Szybko!

Ogłoszenie.

Sąd okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 4 marca 1930 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Sport“ i właśc. Lejbusiowi Srebrnogórze i Berkowi Leszczowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na 29 grudnia 1929 roku tymczasowo, 3) zamianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Teodora Keniga, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adwok. Maurycego Rozentala, 5) oddać upadłych pod dozór policji, 6) nakazać opieczetowanie rzeczy i ruchomości upadłych, gdziekolwiek się one znajdują, 7) wyrok opatrzyć rygiem tymczasowego wykonania.

Za zgodność kurator Masy Upadłości

Maurycy Rozental
apl. adwok.
Łódź, Wschodnia 39.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 17 marca 1930 r. o godz. 12 stawili się w sądzie okręgowym w Łodzi Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego 115, osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzycielności, w celu wystąpienia sprawozdania kuratora i wyroku kandydata na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
(—) Teodor Kenig.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 2067

Doktor WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 26, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 2064

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)

Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—9.
w niedzielę i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Dr. med. SILBERSTROM 2066
ZIELONA 11
Tel. 113-42

Choroby skórne i weneryczne.
Usuwanie szpecących włosów elektrolyzą. Leczenie Lampą Kwarcową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niedziela od 9—1
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC. 206



CASINO



Dziś Premjera!

Wielkiego podwójnego programu

— I. —

Grzesznica bez grzechu

Losy młodej Węgierki w Wiedniu i walka jej z fałszywą pruderją mieszczańską.

W rolach głównych:

ESTHER RALSTON

W rolach głównych:

JAMES HALL

jako oficer austriacki.

— II. —

„IGRASZKI KOBIET”

Komedja salonowo-erotyczna w paryskim eleganckim świecie.

W roli głównej

Adolphe Menjou

W roli głównej

ORAZ PARTNERKA JEGO
MARGARET LIVINGTON
SŁYNNA UWODZICIELKA FILMOWA.

Początek o godz. 4.30 po poł.
Orkiestra pod dyr. L. Kantora.

KINO-TEATR

MIMOZA

UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Dziś po raz ostatni!

Wielka epopea miłości i bohaterstwa

„HURAGAN”

Reżyserji Józefa Lejtesa
twórcy obrazu „Z dnia na dzień”

W rolach głównych **Zbyszko Sawan**
Renefa Renee i **Al. Zelwerowicz**

Następny program W Tajdze Sybiru.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!
Superfilm produkcji Europejskiej
Markiz D'Éon Rycerz
M-me D'Amour

Wielkie arcydzieło filmowe z czasów panowania słynnej kochanki Ludwika XV, oraz krwawych rządów w Rosji szaleńca na tronie, Piotra III.

W rolach głównych: Liana Hald, Hr. Agnes Esterhazy, Fritz Kortner i Inni.

Następny program: „Księża Student” W rol. gł. Ulubieniec kobiet Ramon Navarro, Norma Shearer.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10.—
Na I seans ceny miejsc niższe.

Gruntownie odnowiona i powiększona

CUKIERNIA Z. Gomolińskiego

Przejazd 1. Tel. 209-87 i 133-72

poleca wyborowe i smaczne
Pączki i ciastka deserowe
po 20 gr. 2105

KURSY KOSMETYCZNE

D-ra **MARI LEWINSONOWEJ** 1232

Cegielniana 6, front 1 p.

Informacje i zapłaty codziennie od 10—8 wiecz.

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w Fabrycznym składzie

„DOBROPOL” Łódź

Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 158-61.

ADMINISTRACJA

jednego. ewtl. kilku domów przyjmie rutynowany administrator, obeznany ze wszelkimi sprawami w tej dziedzinie. Zagwarantowana oszczędna i uczciwa gospodarka. — Łask. zgłoszenia pod „Niemiec”



Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych łóżek metalowych wysymcerek amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary.

Nabyć można w fabrycznym składzie 2111

„DOBROPOL” Łódź

Piotrkowska 73 w podwórzu, tel. 158-61.

ZAMIENIĘ

2 pokoje z kuchnią i przedpokojem w centrum miasta i lepszym domu — na 1 pokój z kuchnią i przedpokojem.
Oferty sub.
„Pokój z kuchnią”

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłaniem 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50, zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt —), w tekście 50 gr., nadesłane po teleście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenie zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenie zamiejscowe obliczane z 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.